

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 19 Czerwca 1868.

Piątek.

Dnia 7 (19) Czerwca 1868.

Rano ciepła st: 10, w połud: c. st: 18
Wysokość wody st: 8, c. 8 (ubywa)Stan barometru:
na pogodę.Wschód Słońca g. 3 m. 40
Zachód „ 8 „ „ 22

Jutro, Śtej Florentyny Panny.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnośnienie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8; półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2 z kopertami.— Adres Redakcji: Plac Teatralny, Nro 473 lit: C; dom W. L. Zabłockiej.

— Wczoraj po godzinie 5ej po południu, wyruszyła processja BOŻEGO CIAŁA z kościoła Narodzenia N. MARJI PANNY przy ulicy Leszno. Celebrował JKs. kanonik Więckowski, Administrator parafji Przemienienia Pańskiego. Ołtarze były przy domach: Nr 656 pani Izabelli Nowickiej, Nr 724 pana Józefa [Rentla, fabrykanta powozów (wprost ulicy Karmelickiej), Nr 707 Smaczewskiego (po za ulicą Solną i Nr 685 p. Maurycego Groetzmajera (nieopodal ulicy ulicy Żelaznej). Tysiące ludu znajdowało się na processji pomienionej. Orfeoniści opery Warszawskiej w potrojoym komplecie wykonali przy wszystkich czterech ołtarzach hymny religijne.

— Wczoraj po odprawionych w kościele parafialnym Ś-tej Trójcy na Solcu mieszporach, Jks. *Kuczarski* wikariusz parafji Ś-go Jana celebrował processję do czterech ołtarzów ubranych; przy fabryce chemicznej po za kościołem przy windzie przed magazynem Solnym, przy posesji Skarbowej, i przy posesji Lilpopów na rogu Solca i alei Jerozolimskiej. Chór amatorów pod dyrekcją p. Leona *Pawlewskiego* zostający odśpiewał w kościele nieszpory Kurpińskiego, przy czterech zaś powyższych ołtarzach hymny: Szuberta, Lachnera, Donizetego i „*Lauda Zion*“ Mendelsohna. Liczne bractwa z chorągwiami i ołtarzykami, niektóre cechy rzemieślnicze, i kilkotysięczny tłum pobożnych pomiędzy którymi byli i zawiślańscy sąsiedzi, towarzyszyli tej processji.

— Wczoraj na nieszporych odprawionych przez Jks. *Głogowskiego* profesora Seminarjum w kościele Ś-go Józefa Opieki przy ulicy Krakowskie Przedmieście, rozpoczął się odpust Serca Jezusowego przez dzień dzisiejszy odbywający się w tymże kościele.

W IMIENIU NAJJAŚNIEJSZEGO

ALEXANDRA II,

CESARZA I SAMOWŁADCY WSZECH ROSSJI,

KRÓLA POLSKIEGO,

WIELKIEGO KSIĘCIA FINLANDZKIEGO,

etc., etc., etc.

Komitet Urządzający w Królestwie Polskiem.

W wyjaśnieniu wątpliwości zaszłych przy stosowaniu zapadłego w d. 30 Sierpnia (11 Września) 1864 roku, Najwyższego Ukazu o złagodzeniu kar głównych i poprawczych, Komitet Urządzający na przedstawienie Dyrektorów Głównych Kommissji Rządowych Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości, postanowił i stanowi:

1) Zapewnione mieszkańcom gmin wiejskich na zasadzie Najwyższego Rozkazu, z dnia 30 Sierpnia (11 Września) 1864 r. o złagodzeniu kar, prawo uwolnienia od kary cielesnej za wykroczenia policyjne, rozpoznaniu Sądów Gminnych podlegające, rozciąga się także do mieszkańców miast w gubernjach kraju Nadwiślańskiego, ulegających dotychczas takiej karze za wyrokami Sądów Policji Prostej, Prezydentów, Burmistrzów i Wydziału Sądowo-Policyjnego w mieście Warszawie.

2) Wykonanie niniejszego Postanowienia, które zamieszcone być ma w Dzienniku Praw, wkłada się na Kommissje Rządowe Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości.

Działo się w Warszawie na 244 Posiedzeniu dnia 26 Kwietnia (8 Maja) 1868 r.

Namiestnik w Królestwie,

Generał-Feldmarszałek (podp.) Hr. *Berg*.Członek-Zawiadujący czynnościami Komitetu Urządzającego, Senator (podp.) J. *Sołowjew*. (D. W.)

— *Kommissja Rządowa Sprawiedliwości* ogłasza, iż Komitet Urządzający w Królestwie Polskiem, na posiedzeniu 233 w dniu 9 (21) Lutego r. b. odbytem, zapis rub. sr. 450 na fundusz wieczysty dla ochrony w mieście Petrokowie, testamentem na dniu 24 Września (6 Października) 1865 r. urządzenie sporządzonym, przez Ludwikę Kincel uczynionym, w myśl art. 910 K. C. z zachowaniem praw osób trzecich, zatwierdził. (Dz: Warsz.)

— *Rektor Szkoły Głównej*.— Rada Wydziału Lekarskiego Szkoły Głównej do rozprawy na medal złoty lub srebrny, na rok akademicki 1868/9, wyznaczyła dla studentów temat osnowy następującej: „Wykazać za pośrednictwem doświadczeń: czy przy wytwarzaniu się komórek ropy, pierwiastki anatomiczne tkanki, wśród której ona powstaje, biorą czynny udział, czyli też cała ta sprawa zależy od przenikania bezbarwnych ciałek krwi przez ściany naczyń.“ Rozprawę winny być złożone w Kancellarji Wydziału Lekarskiego najpóźniej do dnia 6 (18) Kwietnia 1869 r. — Rektor J. Mianowski. — Sekretarz Zarządzający Kancellarją, K. Kaszewski. (D. W.)

— *Rektor Szkoły Głównej*.— Uczniowie, którzy ukończyli kurs gimnazjalny i pragną przejść do Szkoły Głównej na rok naukowy 1868/9, obowiązani są zgłosić się do zapisu pomiędzy 10 (22) Sierpnia a 1 (13) Września r. b.— Rektor, J. Mianowski. — Sekretarz Zarządzający Kancellarją, K. Kaszewski. (D. W.)

— § — Do pożarów coś ciągnie.

Wielkie kłeski mają w ogóle to do siebie, że pomimo całego przestachu, całej zgrozy, jaką w nas budzą, podniecają jednak ciekawość i zajęcie.

Może w tem jest instynktowe jakieś poczucie podziwu, dla tej strasznej siły niszczącej, która w jednej chwili burzy to, na co długie lata pracy składać się musiały.

Może też trochę wpływa na toli wrodzony ludzom egoizm, pomimo bowiem wszelkiego ubolewania nad losem bliźnich, kłeski, jakich sami nie doznajemy, mniej przerażające nam się wydają.

— Okropne nieszczęście, straszna plaga, — woła jeden i drugi załamując ręce, — ale co za wspaniały widok!

A w duchu nieraz dodaje słowa, które są często najsmutniejszym wyrażeniem naszego stanowiska względem bliźnich.

— Jak to dobrze, że to nie mnie się przytrafiło!

Od czasu zaprowadzenia w Warszawie dobroczynnej instytucji Straży ogniowej, pożary stały się mniej częste, a mianowicie mniej groźne.

Rzadko zdarza się, żeby wybuchły ogień nie potrafił umiejscowić, ograniczając go na jednym lub dwóch domach, i trzeba chyba wyjątkowych okoliczności, żeby pożar silniej się rozszerzył.

Wczoraj właśnie takie wyjątkowe okoliczności miały miejsce.

Pożar wybuchł na Pradze, o którym czytelnicy znajdą poniżej dokładne szczegóły, powstał z części miasta, z samych prawie starych domów drewnianych złożonej.

Wiadomo, jak takie wszelkie stare budowle drewniane, panująca jak w obecnym roku susza, usposabia do łatwego zajęcia się ogniem.

Taki dom drewniany, to jak hubka lub pruchno, jedna iskra na rozżarzenie go starczy.

A przy tem w dniu wczorajszym parował wicher gwałtowny, który najprzeważniej może dopomaga, do rozszerzenia pożaru i przenoszenia go z miejsca na miejsce.

Przy tylu nieszczęśliwych okolicznościach kłeska musiała się znacznie rozszerzyć.

Ogarnęła więc w jednej prawie chwili całą ulicę, przechodząc z niewypowiedzianą szybkością z jednej budowli na drugą i pędząc dwoma szeregami dwa straszne słupy ognia, przechylające się jeden ku drugiemu, łączące się z sobą, spojone przez środek długiej ulicy promienistą arkadą tak, że niepodobna byłoby prawie nieść ratunku. Wszelkie usiłowania przzerwiania komunikacji, były udaremnione szybkością szerzenia się niszczącej plagi.

Zaledwie w domostwach więcej oddalonych od ognia, pomyślano o przenoszeniu rzeczy, a już zajmował się dach, zmuszając do uciekania z życiem, a pozostawienia całego dobytku na pastwę pożeraczemu żywiołowi.

Mało więc co potrafił uratować, bo i gdziez wynosić rzeczy, środek ulicy był jakby stosem rozżarzonym, na którym niepodobna było i chwili wytrzymać.

A wiatr przenosił iskry i głównie płonące do wielkich nawet odległości i trzeba było myśleć o zabez-

pieczeniu tych części, gdzie jeszcze możliwa nadziei ratunku istniała.

Tutaj należy się kilka słów uznania odwadze i poświęceniu straży ogniowej warszawskiej.

Ci ludzie z dziwną wytrzymałością rzucali się w sam środek płomieni, narażając się na rany, kalectwo i śmierć nawet.

Tam gdzie pośpiech wszystko znaczy, gdzie gorączkowo każda chwila podwaja niebezpieczeństwo, utrzymanie ładu i przytomności zdawałoby się niepodobnym prawie, a jednak z zegarkową ścisłością i trudnym do opisania spokojem i wytrwaniem rozkazy były wykonywane, i te setki rąk, setki sił, łączyły się w jedną dłoń zbawczą, jedną siłę ocalającą.

Ten, który nie widział, pojąć nie zdoła, co może w takich razach wytrzymałość i odwaga. Te zadymione czarne, ognistą luną oświecone postacie uwijające się w żarze najsroźszym, potęgują się w oczach wielką zbawczą myślą poświęcenia.

Bo narażanie życia dla ocalenia drugich, jest już więcej jak dopełnieniem obowiązku... jest cnotą.

I długo jeszcze po zagaszeniu pożaru dymiły się szczytki ukrywające ogień pod popiołem, zmuszając do ciągłej jeszcze czujności i ratunku.

Dzisiaj nad całym tem dziełem zniszczenia, sterczy tylko szereg okopconych kominów, jakby sztyldwachów pozostałych na straży zburzonych ognisk domowych.

Straty były bardzo znaczne, tem sroźsze, że dotknęły ubogą klasę ludności.

Mnóstwo rodzin pozostało bez schronienia, bez chleba, bez okrycia prawie.

Niechajże dla tych nieszczęśliwych święte słowo miłosierdzia nie pozostanie czczym tylko dźwiękiem.

Kiedy Bóg kłeską ludzi dotyka, zsyła on na nich tem samem próbę podwójną.

Bo chce od upośledzonych wytrwania i poddania się Świętej Jego Woli, od oszczędzonych zaś żąda wprowadzenia w czyn owych świętych cnót chrześcijańskich, które przykład i słowo CHRYSTUSA wespół nas zaszczepiły.

— Jutro, odbędzie się w kościele parafjalnym Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, o godz. 8ej z rana, nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Antoniny z Michałowskich *Paszkowiczowej*, na które jej dzieci i uczennice, Krewnych i Przyjaciół zapraszają.

—3869—(8966)

— Jutro, o godz. 9ej rano, w kościele Śgo Andrzeja (obok budującego się Ratusza), odbędzie się żałobna Wotywa, za duszę ś. p. Teofili z Fechnerów 1go ślubu *Hiż 2go Rejbert*, na którą osierocone dzieci, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

—3872—(8986)

— Za spokój duszy ś. p. Stanisława *Wastkowskiego* i Alojzy z Izajewiczów *Wastkowskiej* małżonków odbędzie się nabożeństwo żałobne, jutro w kościele Śgo Karola Boromeusza, o godz. 9ej z rana, na które pozostałe dzieci, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

—3871—(8998)

— Ś. p. Filip *Gaertner*, b. urzędnik skarbowy, emeryt, przeżywszy lat 65, po długiej chorobie, opatrzony ŚS. SAKRAMENTAMI, wczoraj życie zakończył. Po-

została wdowa wraz z córką, zięciem i wnukami, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na eksportację jutro o godz. 5ej po południu, z dolnego kościoła Śgo Krzyża, na cmentarz powązkowski; zaś w dniu 23 b. m. na żałobne nabożeństwo w kościele Śgo Krzyża, o godz. 10ej zrana odbyć się mające.

—3864—(8955)

— W dniu wczorajszym, o godz. 11tej w wieczór, po krótkiej lecz ciężkiej słabości, przeżywszy lat 22 przeniósł się do wieczności Emilja-Juliana z Bartzów *Lehr*, żona Obywatela tutejszego. W smutku pograżony mąż wraz z dwojgiem Dzieci i Rodzeństwem, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na eksportację zwłok jej w Niedzielę t. j. dnia 21go Czerwca r. b. o godzinie 4tej po południu, z kaplicy Ewangelicko-Augsburgskiej, przy ulicy Mylniej, na cmentarz tegoż wyznania odbyć się mające.

—3880—(8974)

— Dziś, o godzinie 11ej rano, po długich cierpieniach przeniósł się do wieczności doktor medycyny, Leopold August *Leo*, w wieku lat 76. Nieboszczyk obchodził przed czterema laty rocznicę pięćdziesięciu lat pracy w zawodzie lekarskim. Jako człowiek był otoczony powszechnym szacunkiem za zaćność charakteru i wysokie towarzyskie wykształcenie.

— D. 5 z. m. w dziedzicznym swoim majątku Jakaci, zmarł ś. p. Jan *Mleczo*, b. sędzia pokoju okręgu Łomżyńskiego, w wieku lat 70.

— W dniu 17 b. m. o godz. 7ej wieczorem, w kościele parafjalnym Śgo Aleksandra, pobłogosławiony został związek małżeński przez JKs. Antoniego Marmo, miejscowego Wikarjusza, zawarty między p. Teofilem *Szałwińskim*, kawalerem, rządcą dóbr ziemskich, a panną Wiktorją *Bojańczyk*, córką Kazimierza obywatela i Katarzyną z Gołębiewskich małżonków.

— Wczoraj jeszcze na wszystkich wagach przeważano dostawioną wełnę. Niezależnie od tego pomosty się opróżniały, bo zabierano wełnę zakupioną do Łodzi, i innych miast fabrycznych, lub też za granicę, dokąd także niejaki zakupy poczyniono. Poczyniono zaś je po bardzo niskich cenach, na które ten tylko przystał, komu bardzo pilno było o pieniądź. Inni producenci składali wełnę do składu bankowego, lub też pakowali dla odwiezienia do domów lub na inny targ. Przeważonej wczoraj wełny na wszystkich czterech wagach było około 6,000 pudów. Znaczniejsze partie były: pp. Wincentego *Pradzyńskiego* z Leźnicy Wielkiej (pow. Łęczycki, gub. Kaliska) p. 253 f. 3, hr. Stanisława *Potockiego* z Praszki, (p. Wieluński, gub. Kaliska) p. 98 f. 33; Stan. *Gąsowskiego* z Miastkowiec (pow. Łukowski, gub. Siedlecka) p. 120 f. 13, tenże z Górzna (tamże) p. 68 f. 22; Tytusa *Pustowskiego* z Czarkowicy (pow. Pińczowski, gub. Kielecka) p. 104 f. 5; Hannibala *Roztropowicza* ze Skotnik (pow. Sochacz. g. Warsz.) p. 84 f. 38; W. *Paschalis* z Płomian (pow. Makowski, gub. Łomżyński) p. 84 f. 3. J. *Kowalskiego* z Pratulina (pow. Janowski, gub. Siedl.) p. 122 f. 16; hr. *Lubieńskiego* z Grabanowicy (pow. Konstantynowski, g. Siedlec Roskoszy i Zaborowicy (gub. Warsz.) p. 150 f. 20.

— W przyszłym tygodniu w Teatrze Rozmaitości przedstawioną będzie oryginalna komedia Edwarda Lubowskiego p. t. „Ubodzy w Salonie.“

— Wczoraj wieczorem w ogrodzie Resursy Kupieckiej odbyła się Zabawa muzyczna dana dla członków

pomienionej Instytucji i ich rodzin. Orkiestra pod Dyrekcją pp. *Lewandowskiego* i *Kuhnego* wykonała ku zadowoleniu do 400 zebranych osób, różne utwory muzyczne, a pomiędzy temi Potpourri z Fausta, Uwerturę Rajmund, walc „Nad niebieskim Dunajem“ i romans na trąbkę Kratzera „Ujrzałem raz“ przesłicznie odegrany przez p. *Kuhnego*. Ogród cały był iluminowany; estrada na której mieściła się orkiestra, zamieszczoną, została w piękną altanę przybraną w gorejące lampy, trawniki ubrane zostały w lampy tulipanami zwane i t. d. Około godziny 10tej zajaśniało słońce elektryczne urządzone przez p. *Jostera* a zakończyły zabawę ognie bengalskie różnokolorowe przysposobione przez p. *Elsnera*. Po zabawie zgromadzeni udali się na wyczerze do Salonów Resursy.

— W Białoobrzegach przy kościele parafjalnym, wzniesioną obecnie została dużych rozmiarów kaplica.

— Do jednego z kantorów loterii przybył w tych dniach staruszek dla przekonania się, czy czego nie wygrał. Wzrok miał słaby; prosił więc osobę, która do kantoru w podobnym jak on przybyła celu, o sprawdzenie jego losu. Nieznajomy chętnie wyręcza staruszką, szuka i... znajduje numer który wygrał dość znaczną kwotę. „Czy to być może? woła starzec, blednie i chwieje się, ale po chwili przychodzi do przytomności, dziękuje za przysługę i woła z radością. „Dopiero to się żona ucieszy, będziemy mogli sobie przecież kupić kolonijkę“, Rzewnej tej sceny świadkami, było kilka osób.

— Wczoraj i onegdaj wieczornym pociągiem drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, przybyła od Wadowic liczna gromada tak zwanych *bandosów*, przechodziła przez nasze miasto, udając się na robotę. Wiadomo, iż ludzie ci, jako zręczni przy koszeniu łąk, chętnie przez naszych obywateli ziemian są najmowani.

— Jak się dowiadujemy pod *Grójcem*, ma być niezaadługo założona, nowa fabryka cukru.

— W ostatnim numerze „Muchy“, znajduje się parę udatnych rysunków pana Aleksandra Gieryskiego, od trzech tygodni bawiącego dla dalszego kształcenia się w Monachium, w którym to mieście mieszka już od lat paru starszy jego brat Maxymilian, przychylnie ostatniemi czasy w pismach publicznych oceniony malarz.

— (Art. nad.) Z czasem wszystko ma swój postęp. Nasi dziadowie, a nawet i ojcowie, wysilał się w listach na różne uczczenia i tytułowania, nie mające wielkiego sensu. I teraz jeszcze można spotkać list zaadresowany: *Do Jaśnie Oświeconego Wielmożnego JMci Pana i Dobrodzieja z dodatkiem—łaskawie odebrać raczy*. Za granicą już dawno skasowane wszelkie takie pochlebstwa. Listy są pisane jak najprościej, a na adresie wystawiają tylko imię i nazwisko, z wyszczególnieniem stanowiska publicznego, jeżeli go ta osoba zajmuje. Wartoby, żeby i u nas weszło w zwyczaj takie postępowe pisanie.—E. Ł.

— Wczoraj widzieliśmy na ulicach naszego miasta wielki wóz, na którym mieściło się dziesięć korcy węgla, a każde 1/2 korca w skrzynce oddzielnej. Woznica dawał dzwoniem znać o sprzedaży tego materiału opałowego. Sprzedaż tak szczegółowa rzeczonoego węgla dla wielu mieszkańców prawdziwą przedstawia dogodność; jest bezambarasowna i przystępną. Wznowienie praktycznej podobnej sprzedaży, której pierwszą myśl o ile pamiętamy powziął p. Franciszek Łapiński,

właściciel znanego składu węgla i drzewa.)—uwazamy za bardzo dogodną. W miastach zagranicznych, przedsiębiorstwa takie cieszą się jak najlepszym powodzeniem.

— W ostatnim numerze Kłosów pomieszczone są dwa bardzo ładne drzeworyty. Jeden z nich przedstawia w wytwornie ułożonej całości z kilku różnych widoczków, „Szcawnicę“ rysowaną przez Millera, drugi zaś „Miesiąc Czerwiec“ An. Zaleskiego. W numerze rzeczonym, znajduje się również artykuł pióra p. J. Stat., traktujący o kassach zaliczkowych. Na sumienną tę dyskusję z dotąd wygłoszonymi przez różne organa prasy, zdaniem co do polepszenia bytu rzemieślników, zwracamy uwagę tak bliżej interessowanych jak i pragnących wyrobić sobie jasny i zdrowy sąd o tej kwestji.

— Wyszła z druku książeczka pod tytułem „O sposobach uczenia czytać“ a w szczególności „o metodzie doraźnego czytania“ przez Jana Kamińskiego studenta Szkoły Głównej b., nauczyciela szkół Elementarnych. Sam tytuł o treści już objaśnia, rzecz wyłożona praktycznie i przystępnie, obejmuje między innymi krótki historyczny przegląd dotychczasowych metod nanki czytania. Oprócz tego znajdują się tam skuteczne rady, jakim sposobem w stosownych rozmowach należy rozwijać władzę umysłową dzieci. Dziełko to może być bardzo użytecznym dla rodziców, opiekunów, i w ogóle trudniących się pierwiastkowym wychowaniem dzieci.

— (Art. nad.) *Panie Redaktorze!* Racz te kilka słów w piśmie Swojem umieścić, jako nowy dowód postępowania w naszych publicznych zakładach. W dniu wczorajszym udałem się do jednego z łaźniak letnich na Wiśle, lecz jakże zdziwiony byłem, gdy oprócz biletu kąpielowego przy wejściu opłaconego, kazano mi przy wyjściu zapłacić osobno: za przechowanie zegarka i portmonetki, osobno za otwarcie łaźni i podanie ręczników i niepodanie żadanego grzebienia i nareszcie za pompowanie wody w tak zwany prysznic. Trudniący się tą ostatnią czynnością twierdził, i jak się dowiedziałem, słusznie, iż żadnej od właściciela łaźni nie pobiera płacy. Zaiste bardzo wygodny sposób trzymania służby, któryby może należało zastosować wszędzie, przy wzmagających się codziennie żądaniach naszej klasy służących, i zostawić wynagrodzenie tejże osobom i gościom nas odwiedzającym. Według mojego zdania, jeżeli opłata 10 kopiejek za kąpiel w omnibusie nie wystarcza na zapłacenie służby, należy podnieść opłatę, i takową następnie między posługujących rozdzielać, lub też przyklepić przy wejściu ogłoszenie, iż wszelką usługę osobno opłacać trzeba. Z. Z.

— *Odes. Wiest.* pisze: Oto fakt interesujący, który wymaga atoli dokładnego sprawdzenia. Pewien szanowny specjalista, trudniący się badaniem pokładów ziemi w miejscowościach położonych nad r. Bohem, odkrył w piasku rzeczonym, koło Olwiopola, złoto w kształcie zaledwie dostrzegalnych ziarenek. Obserwował on te ziarnka za pomocą mikroskopu i poddawał je pod działanie silnych kwasów. Cały interes tego odkrycia zależy na wysokości procentu złota, co zresztą nie zostało jeszcze zbadanem. (D. W.)

— *Dziennik gubernjalny Astrachański* podaje statystyczne wiadomości, że w liczbie zmarłych w roku 1867 w djecezji astrachańskiej 10,138 osób, 83 miały od 95 do 100 lat wieku, 2—od 100 do 105, 3—105 do 110 lat, a jedna kobieta zmarła mając 125 lat.

(D. W.)

— W Niedzielę na chodniku ulicy Marszałkowskiej znalezioną została pewna kwota pieniędzy w papierach bankowych zwiniętych i zgniecionych. Właściciel tych pieniędzy zechce się zgłosić do Redakcji Kurjera Warszawskiego, gdzie po udowodnieniu i oddaniu na rzecz ubogich według życzenia J. B. znalazcy ofiary, zguba oddaną mu zostanie. W razie niezgłoszenia się poszkodowanego w terminie 4tygodniowym od niniejszego ogłoszenia pieniądze oddane będą na cele dobroczynne.

— Dnia dzisiejszego w dalszem ciągnięciu 5ej klasy 110 loterji, znaczniejsze wygrane padły: Rs. 10,000, na Ner 11,547, u głównego kolektora M. Nelken; Rs. 2,500, na Ner 7,865, u kolektora Markusfelda; Rs. 1,000 na Nr 18,356; po Rs. 500, na Nra: 22,027 i 22,285.

— Tych dni umarł patriarcha piśmiennictwa czeskiego na Morawie, Franciszek Suszil. Na pogrzebie jego do Brna, przybyło przeszło 800 księży. Kondukt prowadził biskup brneński. Oprócz ludu okolicznego przybyły deputacje z Hany i t. d. Udział był ogromny. Zmarły poeta był profesorem teologii i jednym z najgorliwszych pracowników na polu narodowym. Ulubiony jako poeta, pozostawił zbiór pieśni narodowych morawskich, mogący stać obok zbioru pieśni czeskich Erbena. Około wykształcenia literackiego Morawian, zasłużył się niemało. Jako pisarz teologiczny, odznaczał się klasyczną prozą czeską.

Poznań 13go Czerwca. — Dyrekcja krakowskiego teatru postanowiła powtórzyć kilka celniejszych sztuk, które tego roku były już raz u nas grane. Wczoraj przedstawiono zatem powtórnie „Adrienne Lecouvreur“, pięcioaktowy dramat Scribego i Legouvego, który za pierwszą razą znalazł tak pełne zapamiętanie. Przyjęcie to zbladło jednakże zupełnie w obec prawdziwego entuzjazmu, jaki wczoraj Adrienna wywołała w nader licznie zebranej publiczności. O grze pani Modrzejowskiej, przedstawiającej Adriennę, najlepsze da wyobrażenie fakt, że w chwili, gdy Adrienna z oczami w szept obróconemi zaczęła pod wpływem trucizny dziko majaczyć, rozległ się krzyk na pierwszej łoży i jedna z dam zemdlą. Kto gra swą takie umie odnosi rezultaty, nie potrzebuje pochwałnych z naszej strony przymiotników. Tu ustaje dytyramb, tu „facta loquuntur“. P. Rapacki rolę Michonnetta odegrał jak zwykle wzorowo.

— Piszą z Poznania 15 Czerwca. Targ tutejszy na wełnę rozpoczął się wcześniej o porę dni przed oznaczonym terminem wzięziono mniej więcej centnarów z zapasami szeszlatorcznemi 28,000. Dnia 11 Czerwca rozpoczął się handel i w końcu dnia tego sprzedano 15,000 centnarów po cenie 5, 7, 8, 10 i 12 talarów.

— P. Gumplowicz b. kupiec, wydał w Krakowie na jednym arkuszu kalendarz, na przeciąg czasu od r. 1820 do r. 1900. W kalendarzu tym są zestawione, oprócz dat zwyczajnych, wszystkie święta ruchome. Autor uznaje, że podobny kalendarz jest bardzo użytecznym dla handlujących; bo często im są potrzebnem zestawienia dat przeszłych i przyszłych.

— Nadar, niestrudzony w pracy nad kierowaniem balonów, rozpoczął wydawać gazetę poświęconą lataniu po powietrzu p. t. „l'Aeronaute“.

— W Berlinie u Krolla wznowiono farsę Nestroja „Kto ojciec?“ Wartoby dla naszej publiczności niedziel-

nej przetłomaczyć tę rzeczywiście humorystyczną krotchwilę.

— Samochody tak zwane „Vélocipède“ weszły obecnie w modę dzięki paryżkim marmurowym dziewczicom. Organizmy te posiadające tylko główki i nóżki, przebiegają szalonym pędem ulice miasta i alee pól Elizejskich, syjąc dookoła najwyrafinowanym stylem, przekleństwa na przeszkody tamujące ich tryumfalne loty. Jeden z dowcipnych feljtonistów donosząc o tej nowej reklamie wdzięków dodaje, że rydwan starożytniej Wenery ciągnęły gołębie tylko dla tego, że jeszcze nie była znaną magnetyczna siła pociągu dwudziestofrankówki.

— Na jednym z teatrów londyńskich dawano niedawno operę „Rigoletto“. Jeden z słuchaczy niezadowolony śpiewem primadonny, zaczął gwizdać. Natychmiast odezwały się głosy: *za drzwi! za drzwi!* Znowu gwizdanie silniejsze od pierwszego. *Policeman* stara się zmusić go do milczenia, ale widząc, że uparty i gwizdże ciągle, usiłuje wywlec go z parteru. Darémne wysilenia: gwizdzący nie dał się ruszyć z miejsca. Tymczasem „Rigoletto“, który zaczynał już nudzić się na scenie, zszedł ze sceny, schwycił go za kołnierz, wyciągnął na ulicę, tam dał mu porządnie w papę, poczem powrócił i jak gdyby nigdy nie dokończył przerwanej duetu. Jakkolwiek intermezzo to, nie było zapowiedzianem na afiszu, przyczyniło się wszakże niemało do powodzenia nieustraszonego artysty.

— Niesłychany może w dziejach sądownictwa zaszedł wypadek w Kromieryżu w Austrii. Ktoś skazany na pół roku więzienia, za pobicie i poranienie, zaapelował od wyroku na tej zasadzie, iż w sumieniu swoim znajduje wyrok za łagodnym.

— W Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, w Colorado, powieszono aż sześciu zbrodniarzy w ciągu Lutego, a to na mocy *lynchowego* prawa, to jest bez przesłuchania, processu i sądu, jedynie z doraznego wyroku.

— Podług dziennika „Abeille cauchoise“ w Yvetot, we Francji, utworzyło się towarzystwo, mające na celu skłonić wszystkie szwaczki do tego, aby nie szyły sukien *do gorsu*.

— Pociąg osobowy idący z Wiednia do Monachium, wpadł w nocy 14go pod tem ostatniemi miastem na pociąg towarowy. Obie lokomotywy i 6 wagonów zostało zgruchotanych. Oprócz służby 13 podróżnych jest poranionych, z tych trzech ciężko.

— Zakład kąpielowy „Marjenbadu,“ obchodzić będzie w tym roku swój pięćdziesięcioletni jubileusz.

— Wczoraj o godzinie 6ej rano zmarł w Wrocławiu, czasowo tam bawiący, właściciel domu (dawniej Petyskusa) Wilhelm Brunbeyn.

— Walec „Künster Leben“ wyszedł w tych dniach z litografji p. Müllera, przy ulicy Senatorskiej, wprost kościoła parafjalnego Sgo Antoniego.

— Przystąpiono do naprawy kanału na ulicy Karolowej, za rogatkami Wolskimi.

— Oddawna niepamiętny pożar, nawiedził wczoraj przedmieście Pragę. Między godziną 11 a 12 w południe, szeroki płomień i nadzwyczajny dym zawisł po nad ulicą Targową, ku rogatkom Ząbkowskim wiodącą. Ogień powstał w domu Nro 151, własnością SS-rów Wardak będącego, z oficyny drewnianej, a przy dość silnym wietrze, gwałtownie się rozszerzał, obejmując

plamieniem budynek po budynku, do tego stopnia, że w niespełna pół godziny do czterdziestu różnych budynków było w ogniu. Drewniane powiększej części domy frontowe i oficyny paliły się jak siarka, żarem nie dając przystępu z całą energią ratującej straży ogniowej. Wę trzy godziny zaledwie działaniem wszystkich pięciu części straży ogniowej i dwoma maszynami parowymi udało się opanować ogień, poprzedzinawszy wszelkie komunikacje z sąsiednimi budynkami. Pożar trwał około cztery godzin, a zgłiszcza jeszcze do dziś dymia.

Straty są nadzwyczajne, których dotąd z pewnością obliczyć niepodobna. Najwięcej jednak dotknęły najuboższą klasę ludności w domach tych zamieszkała, która przez pożar straciła nietylko całe swoje mienie, ale i przytułek. Nie obyło się, jak słyszeliśmy, bez wypadków, kilku bowiem ludzi ze straży ogniowej zostało pokaleczonych, a w zgłiszczach [znaleziono spalone na węgiel zwłoki obywatela Kwiatkowskiego. Blizsze szczegóły podamy jutro

O ile sobie przypominamy, to w r. 1866 po dobnym pożar wynikły z olearni Karlinera, zniszczył na tejże samej ulicy kilka possessji.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Podróż inspekcyjna generała Drouot zwiedzającego oddziały wojskowe wzdłuż granicy francuzkiej nad Renem rozmieszczone, wywołała wielki hałas w dziennikarstwie, które zadowolone z gratki, chciało widzieć już w niem prolog do wojennych kroków, tymczasem według objaśnień udzielonych za pośrednictwem „Constitutionnel’a“ cała rzecz w właściwym wystawioną została świetle. Mimo to, zapewniają, że rząd badeński na tę okoliczność niespokojnem pogląda okiem i jakby w zamiarze demonstracji, urządzi obóz badeński około Rastadu. Co większa, słyhać nawet, że obóz ten ma być rozłożonym na gruncie należącym do jakiegoś Francuza, który żywo protestuje przeciwko zajęciu jego własności, chociażby na drodze wywłaszczenia i wynagrodzenia. W każdym razie, nie ma co podnosić ważności tego faktu, gdyż w żadnym razie nie zdoła on zakłócić naprawdę przyjaznych stosunków panujących pomiędzy Wielkiem księstwem badeńskim, a Francją.

Wiadomość o pobyciu ks. Napoleona w Węgrzech wykazują, iż przyjmowano go tam z zapalem. Do Konstantynopola popłynię książe na statku „Krzysztof Kolumb“ obecnie zaopatrującym się w węgiel na Malcie, ale po drodze nie zatrzyma się ani w Belgradzie ani w Bukareszcie. Trudno wiedzieć o ile wypadki belgradzkie wpłynęły na to postanowienie kuzyna cesarskiego, w każdym atoli razie przyznać trzeba, iż ma zupełną słuszność, gdyż w obecnej chwili pobyt księcia Napoleona w tej stronie mógłby mieć swoje niebezpieczeństwa w następstwach.

P. Meysenbug wyjechał z Rzymu, ale wyłącznie dla tego, że obecnie cała dyplomacja podróżuje, nie zaś, iżby miało zająć jakieś ochłodzenie w stosunkach Austrii z rządem papieżkim. W każdym razie co do misji z rządem papieżkim. W każdym razie co do misji jego i skutków takowej, nie mamy bliższych szczegółów. Mowią, że w Rzymie pana de Sartiges zastąpi Malaret obecny poseł przy dworze florenckim, gdzie nader krzywem patrzą nań okiem.

Powszechną zwraca na siebie uwagę wahanie się

Pruss w przyjęciu zobowiązania co do zniesienia w swem wojsku w razie wojny kul eksplodujących. Utrzymują, że zdrowie hr. Bismarka obudza silne i uzasadnione obawy.

Świeżo założony w Paryżu dziennik satyryczno-polityczny „la Lanterne“, którego powodzenie podniósł niezręcznym krokiem rząd, zabraniając sprzedawać go po ulicach i sklepikach, doznaje, bardzo być może, że właśnie skutkiem tej okoliczności, niesłychanego powodzenia, i liczba jego prenumeratorów doszła do 90,000. Musiano przedrukowywać poprzednie numery.

Jeżeli pogląd Skupczyny serbskiej zgodnym będzie z poglądem municypalności belgradzkiej, i takowa da swe głosy synowcowi zamordowanego księcia, to mocarstwa europejskie bez trudności uznają ten wybór za rzecz dokonaną, nie dla tego, iżby odpowiedział wszystkim widokom rozmaitych europejskich gabinetów, ale dla tego, że tym sposobem, nie dopuści się do zakwiał na Wschodzie, jakiego by wyniknęły z odroczenia tej sprawy.

Podczas pobytu Cesarza w obozie pod Châlons, odbęda się wielkie nowe artyleryjskie manewry. Mają przy tej sposobności próbować małych armatek, tak zwanych kartaczownic. Kapitan Berchère de Reffie, officer służbowy Cesarza i naczelnik warsztatów wojennych w Meudon, gdzie te armatki wyrabiają, udaje się w tym celu do obozu. „Patrie“ opierając się na raportach z obozu szalońskiego donosi nam pod d. 11 b. m., że na ostatnich wielkich manewrach robiono próby z najnowszym wynalazkiem telegrafu elektrycznego. Za pomocą doskonale obmyślanego elektrycznego systematu, rozmaite korpusy są w ciągłym porozumieniu z naczelnym wodzem, który nie tylko, że im swoje rozkazy wtedy może posyłać, kiedy armja wypoczywa, albo jest w pochodzie, ale nawet wtedy, kiedy bijąc się już z nieprzyjacielem, najszybsze i najzawilsze robi obroty.

Książę Aleksander Karageorgewicz na pierwszą wiadomość o śmierci księcia Michała, uniknął z Vöslau koleją południową, nie mówiąc nikomu, dokąd się udaje. Uczynił to widocznie z obawy wydania, które w razie uzyskania niewątpliwych dowodów jego winy, tem mniej odmówionem byćby mogło, że Austria stanowczo zgadza się na objęcie tronu przez młodego Milana Obrenowicza, podobnie jak inne mocarstwa.

(N. Allg. Ztg, Schl. Ztg, Köln. Ztg, Indép.)

ROZMAITOŚCI. TADEUSZ ESTRICHER. KOBIETY W INDJACH.

Niejedna z pięknych pań naszych, władających tak potężnie losami swoich holdowników, ani domyśla się nawet, jak gorąco powinna dziękować Opatrzności, że nie urodziła się Indjanką nad brzegami Gangesu, i jak niesłusznymi są jej utyskiwania na srogości i dumę mężczyzn, zasługujących zaprawdę na nazwę aniołów, w porównaniu z okrutnymi synami Hindu.

Bo też los kobiety indyjskiej jest w istocie godnym pożałowania.

Jak we wszystkich krajach na Wschodzie, stoją kobiety na najniższym stopniu oświaty umysłowej i moralnej; całe ich wychowanie skierowane jest na to, by stłumić w nich wszelką samodzielność myśli i uczu-

cia i usposobić je tylko do niewolniczej uległości dla męża, z którym jako dzieci jeszcze w wieku od 10 do 12-tu lat zaślubione bywają.

Dość jest przeczytać tylko przepisy, jakie zakreśla tamtejszej kobiecie święta księga indyjska, tak zwana „Polaror Purina“, ażeby powziąć dokładne wyobrażenie o smutnem położeniu nadobnych cór tego kraju.

Oto np. mała próbka tych przykazań:

„Kobiecie nie wolno mieć żadnego innego Boga na ziemi, prócz męża. I chociażby go szpeciły wszelkie wady i ułomności, chociażby był najgorszym i najmniej przyjemniejszym, musi przecież żona uważać go zawsze za swojego Boga, poświęcać mu całą troskliwość swoją i nie dawać mu nigdy powodu do gniewu lub zmartwienia. Dla jego przyjemności powinna zdobić się i stroić, i w każdym względzie bez najmniejszego uporów stosować się do jego usposobienia i woli.

Jeżeli on się śmieje, musi i ona śmiać się, jeżeli płacze i ona płakać musi.

Żona nie śmie jeść wprzódy, aż mąż wstanie od jedzenia, jeśli on pości, musi pościć i ona; jeśli on jeść nie może i ona także jeść nie powinna. Gdy mąż śpiewa, musi żona okazywać największą radość, gdy tańczy, musi przypatrywać mu się z zachwyceniem, gdy mówi, słuchać go z podziwieniem. A jeśli mąż gniewa się, łaje ją albo nawet uderzy niesłusznie, musi całować ręce jego i prosić o przebaczenie, nigdy zaś nie powinna krzyżować, ani też uciekać“.

Podobnie opiewają i dalsze przepisy, aż wreszcie kończą się przykazaniem, ażeby po śmierci męża dała się żona spalić żywcem z nim razem. I zwyczaj ten praktykuje się tam do dziś dnia jeszcze z całą surowością. Dopiero w najnowszych czasach zaczęły tu i owdzie objawiać się pojedyncze usiłowania, by ile możności szzerzeniem oświaty w kraju, usuwać ten przykry stan rzeczy, a szlachetnej tej pracy przewodniczy z rzadką zaprawdę wytrwałością i poświęceniem, jeden z najświetlejszych obywateli Bombaju, który od lat 30-tu pracuje niezmiernie nad tem, ażeby biedną niewiastę indyjską wyzwolić z tego stanu upośledzenia, i za pomocą wykształcenia jej rozumu i serca na sposób europejski, wnieść ją na stanowisko odpowiednie jej godności w społeczeństwie.

Mąż ten, imieniem Manokdzi Kursetdzi, należy do religijnej kasty Parsów, czyli czcicieli ognia.

Wysokie wykształcenie umysłu, jak również znaczny majątek stawiają go w rzędzie najpierwszych znakomitości Indji.

Jest on też członkiem wszelkiego rodzaju towarzystw, mających na celu postęp moralny i naukowy, i zwiędzał już dwukrotnie Europę, a z początkiem roku bieżącego bawił nawet dłuższy czas w Paryżu, i bywał zapraszany na bale do Tuilerjów, gdzie Cesarstwo Francuzów przyjmowali go z największą uprzejmością i odszczególnieniem.

W roku 1863 założył on w Bombaju pierwszą szkołę dla dziewcząt indyjskich, podług systemu angielskiego, ale walka z ciemnotą i zastarzaniem przesądami, nie jest łatwą i dla tego też pomimo najusilniejszych starań jego, liczyła ta szkoła w roku 1865 dopiero 20 uczennic, w wieku od 6-ciu do 13-tu lat, z których trzynastcie należało do sekty Parsów, a 7 było dziewcząt indyjskich.

Powoli jednak odnoszą znaczne usiłowania Manokdżego coraz pomyślniejszy skutek, a to głównie dla tego,

iż sam dając przykład z siebie, zarzuca wszelkie przesady, zwyczaje i tradycje swej kasty, dzieci swoje kształcił i wychowuje zupełnie na sposób europejski i otwiera dom swój z największą gościnnością europejską, przyczem córki jego wbrew wszelkim zwyczajom indyjskim, przyjmują gości w salonach ojca. Z początku gorszyli się tem wprawdzie niemało jego rodacy, ale z czasem znaleźli się przeciw naśladowcy, gdyż potęga cywilizacji ostatecznie zawsze zwycięża.

Manokdzi ma dwie córki i dwóch synów. Synowie pobierają nauki w Oxfordzie i Cambridge, w dwóch najslawniejszych uniwersytetach w Anglii; córki są wiernymi pomocnicami ojca, kierują nauką w szkołach, które same pozakładały, zajmują się dziełami dobroczynności, pielęgnują chorych, pocieszają straconych, i to bez żadnego względu na ich wiarę lub pochodzenie.

W najnowszym czasie było też zaślubienie najstarszej córki jego Miss Anny, bardzo świetnym protestem przeciw starym zwyczajom indyjskim, gdyż ojciec nie wydał jej za mąż w dzieciennym wieku i podług własnej woli swojej, jak to zwykle tam bywa, lecz dozwolił córce dorosłej już w każdym względzie znakomicie wykształconej, wybrać sobie męża podług skłonności jej własnego serca, co jako rzecz niesłychana dotąd, obudziła na nowo przeciw niemu złość wszystkich krajowców.

Alę płeć piękna nie będzie pewno nieprzyjaciółką tej nowości, w której dość raz zasmakować tylko, i kto wie, czy właśnie ta okoliczność nie przyczyni się kiedyś najwięcej do wzniesienia pomnika sławnemu reformatorowi.

MUZEUUM SZTUK PIĘKNYCH, w Pałacu Kazimierowskim, w pawilonie na lewo, we Czwartki i Niedziele bezpłatnie, od godz. 10ej rano do 2ej po południu.

DOLINA SZWAJCARSKA.

Dziś, t. j. w Piątek dnia 19go b. m.,

KONCERT B. BILSEGO,

w którym między innymi wykonane zostaną następujące utwory muzyczne:

1. Uwertura z opery „Amalja,” Mendelsohna-Bartholdi.
2. Kawatyna z opery „Cyrulik Sewilski,” Rossiniego, solo na trąbce.
3. Uwertura z opery „Strdunsee,” Meyerbeera.
4. Romans Warłamowa, (solo wykonane na sześciu wiolonczellach).
4. Entre acte i Marsz indyjski z opery „Afyrykanka,” Meyerbeera.
5. Uwertura z opery „Obóz Grenadajski,” Döpplera.
6. Berceuse z baletu „Swanilde,” ks. Emila v. Sayn-Wittgenstein.
7. „Vox populi,” wielkie potpourri Conradi'ego.

Jutro z powodu udziału orkiestry w Zabawie muzycalno-kwiatowej, Koncertu w Dolinie nie będzie. (3883)

— **Dolina Szwajcarska.** Dziś i codziennie **KONCERT** Królewsko-Pruskiego Dyrektora muzyki z własną, z 60 osób składającą się orkiestrą, z Berlina. — Początek o godzinie 6, wejście 20 kop. (We Środę i Sobotę na **SYMFONJE** wejście 30 kop.) — 3366—(8032)

— **PRZEDSTAWIENIE HUMORYSTYCZNE**, z muzyką i śpiewami **DZIŚ**, w Restauracji **A. Scholz**, przy ulicy Marszałkowskiej, Nr 1379. (3301—5011) (15—25)

— **Kasyno francuskie** (Cassino français) przy ulicy Śto-Krzyżkiej, Nr 1346 lit. D, codzień wieczorem o godz. 7½. — Krzesła numerowane po 35 kop., nienumerowane po kop. 20, wejście do ogrodu kop. 10. — 3437—(8022)

Dziś i codziennie wieczorem, w **Ogrodzie ELDORADO**, przy ulicy Długiej pod Nr 586B **Przedstawienie Francuzkich Komicznych, Śpiewaków.** Początek Orkiestry o godzinie 7ej, a Przedstawienia o godzinie 8ej. W razie niepogody, Przedstawienie odbędzie się w sali. (9—30) — 3544—(8267)

ZAKŁAD mój GASTRONOMICZNY w Ogrodzie, Nadwiślański zwany, na Pradze, w posesji Wgo Rolbieckiego, dawniej przez Panią Glińską utrzymywany, naprzeciw Kupca Skoryny, zoopatrzyłem we wszystkie **Napoje i Nowalje**, jako to: Raki, Szparagi, Kurczęta, także Pieczeń Barania smacznie przyrządzoną, oraz Śmietaną, Herbatę, Kawę, i Ciasto domowego wypieku. Z tym wszystkim polecam się Szanownej Publiczności. — **M. Bilski.** (2—3) — 3828—(8902)

W CAFÉ RESTAURANT

na Nowym Świecie, wprost ulicy Śto-Krzyżkiej **Dziś na kolację** Pieczeń Barania. **Jutro na śniadanie** Kotlet wołowy z rożna. **W każdej porze** wszelkie dziennym jadłospisem objęte Potrawy.

Obiady po Kop. 25 i 30, od godziny 1ej do 4ej; po Kop. 50, od godziny 2ej do 5ej.

Od godziny 8ej z rana **KAWA** ze śmietanką i **HERBATA**. — **MLEKO** prosto od krowy, rano i wieczorem. Przyjmują się Obstalunki na miasto. — 3396—(3374)

SLEDZI POCZTOWYCH

drugi transport,

otrzymał Skład Win i Delikatesów, w gmachu Teatralnym **Aleksandra Bocquet.** (24—30) — 2975—(7008)

TYNKTURA NA PŁUSKWI!!!

Najpewniejszy środek na zupełne wyniszczenie tego robactwa z ich zarodkami.

PROSZEK NA ROBACTWO!!!

głównie na tak zwane karaluchy, prusaki i francuzi, w skutku przewyższający o wiele Proszek Perski. Jest do nabycia w Składzie Głównym Zapalek i innych wyrobów chemicznych W. Dżisiewskiego, róg ulicy Senatorskiej i Bielańskiej, dom Lowenbergera, Nr 467a.

W tymże Składzie znajduje się **PROSZEK PERSKI**, oraz **TRUCIZNA** na myszy i szczury.

(2—16) — 3738—(5561)

KOLEJE ŻELAZNE

ODCHODZĄ:

Godz: Min:

z Warszawy do Sosnowca	{ pociąg pospieszny	6—30 rano.
i Granicy	{ pociąg osobowy	11— „ rano.
do Alexandrowa	{ pociąg ditto	1—33 po poł.
do Terespolu	{ pociąg pospieszny	6—30 rano.
i Petersburga	{ pociąg osobowy	10— „ rano.
i Petersburga	{ ditto pospieszny	11— „ rano.
i Petersburga	{ ditto osobowy	11— „ w nocy.

PRZYCHODZĄ:

do Warszawy	{ pociąg pospieszny	8—51 wieczór.
z Sosnowic i Granicy	{ ditto osobowy	5—38 po poł.
z Alexandrowa	{ ditto ditto	3— „ po poł.
z Terespolu	{ ditto posp. (razem z Granicznym..	
z Terespolu	{ ditto osobowy	5—36 po poł.
z Petersburga	{ ditto pospieszny	5—20 po poł.
z Petersburga	{ ditto osobowy	4—10 rano.

WIELKI TEATR.

Dziś w Piątek dnia 7 (19) Czerwca 1868 r.

BALET

w 3-ch aktach, P. Mazillier ułożony na scenę tutejszą przez Romana Turczynowicza, muzyka Aubera:

MARCO SPADA

CZYLI

CÓRKA ROZBÓJNIKA

Książę Osorio Gubernator Rzymu	Pan Marx
Federici, jego synowie	Pan Rządca
Margrabina Sampietri	Panna Dylewska
Hrabia Pepinelli, kapitan dragonów	Pan Turczynowicz
Marco Spada pod nazwiskiem barona de Torrida	Pan Popiel
Angela jego córka	Panna Stefańska
Fra Borromeo	Pan Puchalski
Geronio bandyta	Pan Owerło
Syndyk	Pan Rzewuski
Goście—Dragoni—Bandyci—Wiesniacy i Wiesniaczki—Zolnierze.	

TANŃCE

A K T 1-szy.

- 1) INTRODUKCJA: Corps de ballet.
- 2) PAS DE DEUX WALC: Panna Dylewska, Pan Turczynowicz.
- 3) TARANTELLA: PP. Buczyńska, Rycerkiewicz, Pan Kuhne i Corps de ballet.
- 4) LEKCJA TAŃCA: PP. Stefańska, Dylewska, Pan Turczynowicz.
- 5) FINAŁ: PP. Rycerkiewicz, Tyszczyńko, Zaremba, Chronowska, Lesiewska, Jagielska, Trusińska, Kryger i Corps de ballet.

A K T 2gi.

- 6) KADRYLLE. Corps de ballet.
- 7) MADRITANA: Panna Dylewska, Pan Turczynowicz.
- 8) NOWE PAS DE SIX: PP. Stefańska, Rycerkiewicz, Zaremba, Jagielska, Kryger, Pan Rządca.
- 9) GALLOPADA.

A K T 3-ci.

- 10) SCENA Z TAŃCEM: Panna Dylewska i Corps de ballet.
- 11) DIVERTISSEMENT: PP. Stefańska, Rycerkiewicz, Tyszczyńko, Zaremba, Chronowska, Lesiewska, Jagielska, Trusińska, Kryger.—PP. Objezierski, Filatyn i Corps de ballet.

Taniec MADRITANA układu Pana Meunier.
Do Nru 6, 9 i 11, muzyka Gabrijela Rożnieckiego.

Zacznie się o godzinie 8-ej

Jutro w Teatrze Wielkim: Jutro w razie niepogody Opera **Faust**.

TRUPPA ŚPIEWAKÓW Nie mieckich Pana Plambeck, **dzisiaj i codziennie przedstawienie** w Alkazarze, w Ogrodzie, a w razie niepogody w sali. Początek o godzinie 7 1/2.

Jutro pierwsze wystąpienie Panny **Hartmann**.

—3870—(1367).

Do miejsc bardziej uczęszczanych, dołączają się afisze na jutrzejszą Kwiatowo-Muzykalną Zabawę.

Do dzisiejszego numeru „Kurjera Warszawskiego“ dołącza się Tabelka wygranych 5 klasy 110 Loterii Klassycznej z dnia wczorajszego.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej,—Redaktor, **Wacław Szymanowski**.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś w Piątek dnia 7 (19) Czerwca 1868 r.

TRZECI RAZ

KOMEDJA

w 1-ym akcie, Pana Pawła Dhormoys, z francuzkiego tłómaczona:

SIDŁA.

Margrabina de Breuilles	—	Pani Bakalowicz
Baron de Nanjac	—	Pan Rychter
Henryk de Nanjac	—	Pan Tatarskiwicz
Notariusz	—	Pan Dąbrowski

KOMEDJA

w 4-ch aktach, a 5-ciu odsłonach, oryginalnie, wierszem napisana przez Aleks. Hr. Fredrę:

DRZEMKA

PANA PROSPERA.

Prosper Brona, majetny obywatel	—	Pan Żółkowski
Marja, jego żona	—	Pani Rakiewicz
Baron de Wartgeld, były dyplomata	—	Pan Grzywalski
Julja jego żona	—	Pani Niewiarowska
Alfred Darski	—	Pan Świeszewski
Florestan Bławatkiewicz	—	Pan Szymanowski
Rotmistrz Damazy Koszturki	—	Pan Ostrowski
Irena Belmani, śpiewaczka	—	Pani Borkowska
Pamela, jej służąca	—	Panna Gilska
Różia, służąca Marji	—	P-na Kwiatkowska
Służba.		

Rzecz w stołecznem mieście.

PORZĄDEK WIDOWISKA: 1. Sidła.—2. Drzemka Pana Prospera.

Zacznie się o godzinie 8-ej

KURS GIELDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 19 Czerwca 1868 r.

Monety i Papiery.

	Żądano	Placono
Pół imperjały Rosyjskie rs. 5 k: 96		
Dukaty Holenderskie rs: 3 k: 45		
Oblig. skarbowe 100 rs.; (oprócz kup):		
—	—	76
Listy Zast: 3 okresu, 1 s. za rs: 100.	82	67 82 40
Listy zast: 3 okresu, II s., za rs: 100	75	67 75 33
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	66	— 65 67
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864	131	— 130 50
— z r: 1866	129	— 128 50
Bilety Banku Cesarstwa z r: 1860	—	—
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	66	— 65 25
Akcje Drogi żel: Warsz: Bydgoskiej,	59	50 — —
Akcje Głow: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	— — —
Akcje Drogi żelaznej Warsz: Teres:	90	— 89 —
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej	—	— 88 50
Akcje Fabryczno-Łódzkie	—	— 80 —

Wartość kuponu bież: od List Zast: od rs: 100 rs.—k: 196 1/2

Od Likwidacyjnych kop: 2 1/2.

Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. 119 2/3 %—119 5/12

Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 k: 37.

Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 87 k. 90

Wiedeń Weksel 2 m. za 150 w. a. rs: 105 1/2 %—104 3/4

Ceny Targowe Warszawskie.—Dnia 19 Czerwca placono: Za korzec pszenicy od rs: 7 k: 50 do rs. 9 kop. 30; żyta od rs: 5 k: 40 do rs: 5 k: 90; owsa od rs: 3 kop. 15 do rs: 3 k: 30; gryki od rs: — kop: — do rs: — k: — kartofli od rs: 2 kop: — do rs: 2 kop: 10.

Okowity placono dnia 18go Czerwca za wiadro od rs. 3 k. 99 do rs 4 k: 5 za garniec od rs: 1 k: 30, do rs: 1 k 32.

DOBATEK.